

Oliwia Janica

Uniwersytet Gdański
oliwianica@gmail.com

Oddziaływanie środowiska zewnętrznego na rozwój czytelniczy dzieci. Perspektywa roli bibliotek w erze mediów społecznościowych

Słowa kluczowe: czytelnictwo dzieci, inicjacje czytelnicze, oferta bibliotek

Abstrakt: Tematem artykułu jest wpływ środowiska zewnętrznego na inicjacje czytelnicze dzieci. Przedstawiono rys literatury dziecięcej oraz typy inicjacji czytelniczej ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek, które dzięki programom adresowanym do młodych ludzi i ich rodziców mogą doprowadzić do zwiększenia zainteresowania literaturą.

Keywords: children's reading habits, reading initiatives, library offerings

Abstract: The paper addresses the impact of the external environment on children's reading initiation. It presents an overview of children's literature and types of reading initiation, with particular emphasis on libraries. Libraries, through programs targeted at young people and their parents, have the potential to significantly enhance interest in literature. The discussion explores how library initiatives can foster a greater engagement with reading among children.

Wprowadzenie

Temat wpływu środowiska zewnętrznego na inicjacje czytelnicze dzieci podjęto, ponieważ można odnieść wrażenie, że mimo licznych badań tego zagadnienia (a zwłaszcza tego, w jaki sposób inicjacje się odbywają i w jakich środowiskach) nie zostało ono wystarczająco dobrze przeanalizowane. Dlatego celem artykułu jest przedstawienie najczęstszych dróg inicjacji czytelniczej i rozpatrzenie, czy rodzinna inicjacja czytelnicza jest najczęstszą z nich oraz niezbędną do zaistnienia fascynacji literaturą w dorosłym życiu. Zachowania i motywy czytelników omówiono w kontekście zmian wynikających z ekspansji nowych mediów oraz oferty usługowej bibliotek i ich działalności marketingowej.

W pierwszej kolejności skupiono się na teoretycznych zagadnieniach dotyczących literatury dziecięcej. Przytoczono różne definicje – zaczynając od słownikowych, a kończąc na określeniach stworzonych przez badaczy tej dziedziny. Następnie przedstawiono rys historyczny oraz kategorie, funkcje i gatunki literatury dziecięcej. Zaprezentowano także opis trzech dróg inicjacji czytelniczej, które mogą odbyć się w środowisku rodzinnym, poprzez działalność instytucji wychowawczej (w tym biblioteki) oraz w społeczności rówieśniczej.

Badacze zgodnie uważają, że rodzina jest najważniejszym czynnikiem w wychowaniu młodego czytelnika. Pojawiają się nawet stwierdzenia, że bez wkładu najbliższych niemożliwe jest, aby dziecko w przyszłości zaczęło czytać. Warto jednak zwrócić także uwagę na rolę i możliwości bibliotek w tym zakresie, które poza inspirującą ofertą powinny prowadzić szeroko zakrojoną, skierowaną do rodziców, kampanię informacyjną na temat korzyści płynących z czytania, ale również zajęć, które książkę i czytanie pozwalają najmłodszym przybliżyć. Należy pamiętać, że bez intensywnej komunikacji z opiekunami najmłodszych nawet najlepsza oferta biblioteczna może zostać niezauważona, a co za tym idzie – niewykorzystany zostanie jej potencjał i możliwości zaszczerpania miłości do literatury [2].

W drugiej części artykułu przedstawiono wyniki badania ankietowego na temat najczęstszej drogi inicjacji czytelniczej u dzieci. Jego celem było ustalenie wpływu środowiska zewnętrznego na czytelnictwo najmłodszych oraz sprawdzenie prawdziwości twierdzenia, że inicjacja rodzinna jest najważniejsza w procesie kształcenia młodego czytelnika.

W toku badań zastosowano metodę analizy i krytyki piśmiennictwa oraz metodę sondażu diagnostycznego, w tym wywiad oraz ankietę. Ankietę umieszczono na portalach społecznościowych z prośbą o udzielenie odpowiedzi na postawione w niej pytania. Z niektórymi z respondentów przeprowadzono dodatkowo wywiady w celu uzupełnienia wiedzy na temat dróg inicjacji czytelniczych.

Różne określenia terminu „literatura dziecięca”

Termin „literatura dziecięca” jest dość płynny, ponieważ najczęściej bywa łączony z pojęciem „literatura młodzieżowa”. *Słownik języka polskiego PWN* podaje następującą definicję literatury dla dzieci i młodzieży: „dział piśmiennictwa ogólnego, o nieostrych granicach, wyodrębniany ze względu na przeznaczenie dla młodych odbiorców, podlegający wewnętrznym podziałom odpowiadającym fazom rozwojowym (dzieci młodsze i starsze, młodzież)” [5]. Natomiast w *Słowniku literatury dziecięcej i młodzieżowej* znajdziemy takie wyjaśnienie tego terminu: „ogół utworów literackich pisanych intencjonalnie dla młodego czytelnika, a także przyjętych z lektur dorosłych i rzeczywiście funkcjonujących w dziecięco-młodzieżowym obiegu czytelniczym danego miejsca i czasu; zdaniem niektórych badaczy w obręb literatury dla dzieci i młodzieży wchodzi teksty z zakresu folkloru dziecięcego oraz literacka twórczość dzieci i nastolatków” [15, s. 224] – czyli literatura dziecięca to taka, która jest pisana z myślą o dzieciach, lub taka, która w myśli autora przeznaczona była dla kręgu czytelników dorosłych, aczkolwiek została zaanektowana przez czytelników młodszych. Dalej jednak można znaleźć informację o rozgraniczeniu tych dwóch terminów: „zakres terminu literatura dla dzieci i młodzieży jest nieściśły; książki dla dzieci najmłodszych są stosunkowo łatwo wyróżnialne (szata graficzna, wielkość czcionki, język), natomiast im czytelnik jest starszy i bardziej zbliża się do wieku dojrzałego, tym kategoria adresata staje się mniej przejrzysta; teksty pisane z myślą o czytelniku w wieku lat 14 czy 15 często funkcjonują w kulturze w formie lektur relaksowych (tzw. czytadeł), np. powieści M. Musierowicz” [15, s. 224]. Na podstawie przytoczonego fragmentu można założyć, że literatura dziecięca adresowana jest do osób od lat najmłodszych (czyli teoretycznie od narodzin) do osiągnięcia 14. roku życia.

Jerzy Cieślukowski określa literaturę dziecięcą mianem „literatury czwartej”. Termin ten wziął się od twierdzenia, że „na przestrzeń «dziecinność» składają się [...] cztery strefy konkretyzacji znaczeniowej i funkcjonalnej” [4, s. 9]. Pierwszą strefę stanowią wypowiedzi literackie, w których dziecko i dzieciństwo pojawiają się jako temat. Za przykład posłużyć mogą teksty pozytywistów, takie jak: *Janko Muzykant* Henryka Sienkiewicza czy *Antek* Bolesława Prusa. Są to jednak utwory kierowane do dorosłych z tematem lub bohaterem dziecięcym, a więc nie są tworzone z myślą o dziecku. Strefę drugą stanowią będą teksty pisane z powodu dziecka „okazjonalnie”. Zalicza się tu wiersze okolicznościowe, adresowane do rodziców z okazji urodzenia się dziecka, czy epitafia na nagrobkach dziecięcych, nierzadko poetyckie. Strefa trzecia to „teksty pisane jak dla dzieci”. Literaturę dziecięcą stanowiłaby jednak strefa czwarta, czyli utwory przeznaczone dla dziecka i do niego adresowane. Tym podziałem Jerzy Cieślukowski nawiązał do typologii Czesława Hernasa, który wyróżnił trzy literatury: narodową, ludową i brukową, wskazując tym samym na jej osobne poetyki [1, s. 18], w związku z czym literatura dziecięca (która zaczęła zarysowywać się dopiero w dobie oświecenia) stanowiłaby zjawisko całkowicie nowe, stąd też określano ją mianem literatury „czwartej” lub „osobnej” [4, s. 9–10].

W znakomity sposób rozważania te podsumowała Zofia Adamczykowa pisząc, że „w odniesieniu do literatury dla dzieci i młodzieży przyjęły się terminy: literatura «czwarta» lub literatura «osobna», które sugerują odmienne jej byty i kierują uwagę ku specyficznym funkcjom, jakie się jej wyznacza (czynniki zewnętrzne), oraz szczególnym kategoriom wewnątrztekstowym, respektowanym przez jej twórców (poetyka «własna»)» [1, s. 18]. Wypadałoby również wspomnieć o słowach Marii Dąbrowskiej, która – jako recenzentka książek dla dzieci – ubolewała nad zaniedbaniami w tej dziedzinie, pisząc: „można zapełnić całe kolumny rozważaniem na temat najlichszej książki dla dorosłych, ale mało kto uważa za godne pióra zastanowić się nad elementami arcyzmu książek dzieciennych, choćby to nawet był arcyzm najwyższej próby. Czas najwyższy, ażeby książki dla dzieci i młodzieży, ten prawdziwy czwarty stan sztuki, znalazły prawo obywatelstwa w dziedzinie literatury” [1, s. 18]. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Maria Dąbrowska żyła i działała w latach 1889–1965, zwróćmy więc uwagę, ile czasu musiało minąć, ażeby zaczęto traktować literaturę dziecięcą jako pełnoprawną literaturę, która zawiera inne cele – chociażby artystyczne – aniżeli tylko dydaktyczno-moralizatorskie.

Kontynuując, wypadałoby zwrócić uwagę na rozbieżność terminów „literatura dziecięca” oraz „literatura dla dzieci”, które często bywają używane jako synonimiczne. Igor Bykowski zwraca uwagę na ich różne rozumienie. Pisze, powołując się na Jerzego Cieślukowskiego, że: „literatura dziecięca to taka literatura, która posługuje się typem ekspresji warunkowanym dziecięcym punktem widzenia, wyobraźnią, która stała się niezależna. Z kolei literatura dla dzieci jest tworzona z myślą o najmłodszych odbiorcach, gdzie największe znaczenie odgrywa funkcja dydaktyczna i wychowawcza książki” [3, s. 10]. Oznaczałoby to więc, że literatura dziecięca sięga ku arcyzmowi, powołując się na dziecięcą wyobraźnię, czyli historia utożsamiana jest z przeżyciami dziecka i kierowana ku nieokreślonym adresatowi, natomiast literatura dla dzieci stanowi ten dydaktyczno-wychowawczy odłam, którego adresatem jest dziecko, winne z książki się czegoś nauczyć.

Na podstawie powyższych rozważań stwierdzić można, że termin „literatura dziecięca” jest nadal dość płynny i niedookreślony, aczkolwiek na przestrzeni wieków badacze dołożyli wszelkich starań, żeby jak najbardziej definicję tego odłamu piśmiennictwa uściślić.

Rozwój literatury dziecięcej

Jednoznaczne określenie początków literatury dziecięcej sprawia trudność, w związku z czym przyjęte daty są umowne i płynne. Z pewnością można jednak stwierdzić, że świadomość odrębności literatury dziecięcej zaznaczyła się w Polsce w czasach oświecenia, czyli stosunkowo późno. Niezaprzeczalne jest jednak to, że ta odmiana piśmiennictwa towarzyszyła najmłodszym od dawna, była po prostu przekazywana ustnie w formie pieśni czy baśni. Nikt nie chciał zajmować się pisaniem utworów dla dzieci, ponieważ powszechnie uważano to zajęcie za niepoważne. Dodatkowo do czasów oświecenia panował dość duży analfabetyzm, kto więc miał czytać wspomnianą literaturę, skoro dzieci nie potrafiły wykonywać tej czynności? Dopiero od okresu oświecenia wzrasta poziom edukacji w naszym kraju.

Jeżeli chodzi o początki literatury dziecięcej na świecie, to za Igorem Bykowskim można przyjąć, że z jednej strony o jej funkcjonowaniu należy mówić już od XVII w. (np. *Don Kichot z la Manchy*), a z drugiej pozostawała ona nadal literaturą niesamodzielną. Wielu badaczy uważa, że proces wydzielenia się literatury dziecięcej przypadł na wiek XVIII lub XIX albo przełom tychże. Można wówczas mówić o wyodrębnieniu się dzieł literatury dziecięcej jako utworów, które kierują się własnymi celami i rządzą się swoimi odrębnymi prawami. Za Joanną Papuzińską przyjmuje się zwykle, że początek literatury dziecięcej to wydanie dwóch utworów pod koniec XVII w. we Francji: pierwszym z nich są *Baśnie Babci Gąski*, opublikowane w 1697 r., autorstwa Charles’a Perraulta, a drugim dziełem są *Przypadki Telemaka*, wydane rok później, autorstwa Felelona [3, s. 14].

Jak już wspomniano, w Polsce literatura dziecięca zaczęła wyodrębniać się w dobie oświecenia (czas powstawania bajek Krasickiego czy jego powieści przygodowej pt. *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*), kiedy to miały miejsce liczne reformy edukacji¹, a dodatkowo na znaczeniu zyskał cel jak najlepszego wychowania młodego pokolenia (stąd też początkowo literatura dziecięca miała charakter przeważnie dydaktyczno-wychowawczy). Igor Bykowski zwrócił uwagę na to, że zmianę w postrzeganiu miejsca i roli literatury dziecięcej widać także na przykładzie rozwoju ówczesnego rynku księgarskiego. Zaczęto tworzyć wówczas specjalne półki dla dzieci, tak by miały one swobodny dostęp do książek i mogły samodzielnie po nie sięgać. Dodatkowo w połowie XVIII w. pojawił się na rynku wydawniczym pierwszy miesięcznik dla dzieci, który nosił tytuł *The Liliputain Magazine*. Widać więc, że rozwój literatury dziecięcej miał nie tylko istotny wpływ na kanon lektur, ale także na rozwój i przeobrażenia rynku wydawniczego oraz księgarskiego [3, s. 15]. O bibliotekach dziecięcych w tym okresie nie ma jeszcze mowy

Mimo że w dobie oświecenia powstały warunki do rozwoju literatury dziecięcej i zaczęła się ona wyodrębniać, to nie można powiedzieć, że właśnie wtedy ten typ literatury był

¹ Np. w 1773 r. powstała Komisja Edukacji Narodowej, a w 1792 r. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych.

na naszych ziemiach praktykowany. Nie było rodzimych autorów, którzy zajmowaliby się tą twórczością, oprócz wspomnianego wcześniej Ignacego Krasickiego, którego bajki na stałe weszły do kanonu literatury dziecięcej i są nadal obowiązkową lekturą w szkołach. Cytując za Jerzym Cieślukowskim, można przyjąć, że: „najwcześniejszą u nas refleksją na temat już funkcjonującej i na przyszłość pożądanej literatury dla dzieci jest wypowiedź Jędrzeja Śniadeckiego w *O fizycznym wychowaniu dzieci z 1805 r.*” [4, s. 22]. W przytoczonym fragmencie można zauważyć zaznaczenie świadomości istnienia literatury dziecięcej: „już funkcjonującej”. Istniała ona, jednak nie tworzone na szeroką skalę jej rodzimych odpowiedników.

Na samym początku literatura dziecięca była nastawiona głównie na spełnianie celów edukacyjno-wychowawczych, co jest związane z trudną historią Polski, która przez wiele lat pozostawała pod obcymi zaborami. Istotnymi tematami były więc: patriotyzm, dbanie o język ojczysty, kultywowanie rodzimych tradycji. Mimo tak istotnych pojęć, w literaturze dziecięcej przez długi czas nie poruszano zagadnień kontrowersyjnych, można powiedzieć, że była ona przepuszczana przez pewnego rodzaju „filtr”, dzięki czemu tworzono świat idealny, bez ciemnych barw.

Za pierwszych polskich pisarzy „dziecięcych”, a zarazem czynnych pedagogów, uznaje się Klementynę Hoffmanową – autorkę rozprawy pedagogicznej pt. *Pamiętka po dobrej matce*, licznych powiastek i opowiadań, a także Stanisława Jachowicza – dziennikarza i pedagoga, poetę oraz bajkopisarza, którego utwory (np. *Bajeczka o chorym kotku*) zabawiła i uczyła wielu młodych Polaków [1, s. 12]. Nadal jednak głównym celem tej literatury pozostawało wychowanie oraz przedstawienie, co jest dobre, a co złe.

Rozwój literatury dziecięcej nastąpił w okresie pozytywizmu. Zgodnie z założeniami tej epoki, była to w przeważającej części twórczość prozatorska, a ponadto:

1. Literatura dziecięca miała być przede wszystkim narzędziem służącym wychowaniu młodego obywatela, dlatego często poruszano w dziełach tego typu następujące tematy: rozwój gospodarczy, patriotyzm, podnoszenie kwalifikacji społeczeństwa.
2. Literatura dziecięca, uważana za drugorzędną, nie była kontrolowana przez cenzurę tak bardzo, jak literatura dla dorosłych, w związku z tym łatwiej było „przemycić” w niej wartości patriotyczne.
3. Dziecko stało się tematem i zarazem bohaterem literackim [3, s. 19].

Na podstawie przytoczonych cech można wywnioskować, że pomimo jej rozwoju, literatura dziecięca była jedynie środkiem do osiągnięcia „wyższych celów”, nie skupiano się więc na potrzebach literackich dziecka.

Na przełomie wieku XIX i XX doszło do swoistej rewolucji w polskiej literaturze dziecięcej, „polegającej na zerwaniu z ideą wąsko pojętego i nachalnego dydaktyzmu oraz wprowadzeniu wyrazistych kategorii literackich, które do dzisiaj stanowią o walorach tekstów z perspektywy młodego odbiorcy, takich jak: fantastyka, przygoda i bohater rówieśniczy” [6, s. 15]. Rolę przełomową wyznacza się dwóm autorom i utworom, tj. *Baśni o krasnoludkach i sierotce Marysi* Marii Konopnickiej (1896 r.), która dała początek baśniowej fantastyce, oraz powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza (1911 r.) [1, s. 12–13].

Po raz pierwszy można mówić o zainteresowaniu się literaturą dziecięcą przez czołowych przedstawicieli epoki.

Wiek XX był wiekiem przełomowym, jeżeli chodzi o literaturę dziecięcą – „miał być wiekiem dziecka, i to nie tylko za sprawą książki Ellen Key² (*Stulecie dziecka* – 1900 r.), lecz głównie za sprawą literackiej wizji nowego wieku” [3, s. 20–21]. Pod koniec XIX stulecia doszło do ukierunkowania na wzbogacenie wiedzy na temat dzieci, tworzone modele szkół idealnych dla najmłodszych oraz dokonywano nowych odkryć w zakresie pedagogiki. Badacze zaczęli skupiać się na poznaniu psychiki dziecka. Zaczęto przyznawać, że dziecko jest podmiotem edukacji i wychowania. Dużą wagę przywiązywano do roli dziecięcej wyobraźni, wiele pisano na temat procesu kształtowania się charakteru młodego człowieka. Niewątpliwie więc nastąpiła zmiana w postrzeganiu dziecka [3, s. 20–21]. Można powiedzieć, że tak naprawdę w XX w. skupiono się na tym, aby tworzyć prawdziwą literaturę dla dzieci, a nie taką, która będzie narzędziem do spełniania „wyższych celów” (jak w dobie pozytywizmu) czy podręcznikiem wychowawczym.

Charakterystyczna dla literatury XX w. była stopniowa rezygnacja z haseł pozytywistycznych, takich jak praca, użyteczność społeczna czy aktywne działanie w społeczeństwie. Autorzy książek zaczęli akcentować potrzebę skupienia się na uczuciach oraz na kształtowaniu ludzkiego charakteru za pomocą literatury. Głównym jej tematem w tamtym okresie stał się człowiek wraz z jego przeżyciami wewnętrznymi oraz procesem dorastania i dojrzewania [3, s. 21]. Okres ten jest istotny w rozwoju literatury dziecięcej, ponieważ to wówczas zauważano ważną rolę tej twórczości i przestano traktować ją z przymrużeniem oka. Zaczęto zwracać uwagę na znaczenie rozmiaru i kroju pisma, ilustracje czy nawet liczbę stron, co w dzisiejszych czasach stanowi wyróżnik literatury dziecięcej. Dzięki temu wyszła ona z głębokiego zacofania. „W tamtych czasach pojawiają się coraz silniejsze głosy domagające się oddzielenia literatury od służebności pedagogice, środowisko społeczne chce literatury dla dzieci innej niż dotychczas [...]. Autorzy książek usiłują dostosować poziom i język swoich dzieł do możliwości poznawczych dzieci i młodzieży” – pisał Igor Bykowski [3, s. 23]. Wówczas po raz pierwszy w kontekście literatury dziecięcej pojawiły się takie terminy, jak: baśń, bohater rówieśniczy i przygoda, co miało istotny wpływ na dalszy rozwój tej literatury „osobnej”.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego nastąpiło zerwanie z tradycjonalizmem, a literatura została ukierunkowana na najbardziej aktualne tematy, zaczęła też odwoływać się do sztuki współczesnej. Natomiast jeżeli chodzi o literaturę dziecięcą, to nowych sympatyków zdobywała literatura fantastyczna oraz baśniowa. Literatura dziecięca zaczęła zajmować się także tematami trudnymi, nie opisywała już życia w sielankowej koncepcji. Postrzegano to jako zaletę, ponieważ przedstawienie różnych problemów (np. walka o niepodległość) miało przygotowywać dzieci do dorosłego życia. Nie oszukiwano ich kreowaniem idealnego świata, który po prostu nie istniał.

Wybuch II wojny światowej doprowadził do nagłego przerwania rozwoju literatury dziecięcej, a doświadczenia tego okresu odbiły swoje piętno na wszelkich typach

² Ellen Key była szwedzką pisarką, nauczycielką oraz pedagogiem. Jest uważana za prekursorkę ruchu reformy pedagogicznej.

twórczości. Długo nie pisano dzieł z zakresu tzw. literatury „osobnej”. W okresie socrealizmu z kolei chętnie pisano o wartościach rodzinnych i o tym, że dziecko powinno być posłuszne i dobrze się uczyć. Przełom nastąpił w latach 60-tych:tematem na powrót staje się dziecięca wyobraźnia i dziecko, a dokładniej podejmowane przez nie różnych czynności: lepienie z plasteliny, majsterkowanie;dziecko staje się osobą, która posiada emocje. Jego zachowanie tłumaczy się więc z „dziecięcego” punktu widzenia, a nie – jak dotychczas – z „dorosłego”; pojawiają się tematy przykre, nieprzyjemne, takie jak: rozwód rodziców, samotni rodzice, niezrozumienie dziecka z rodzicem [3, s. 24–27].

W następnych latach literatura dziecięca cały czas się rozwijała. Zaczęło zajmować się nią znacznie więcej osób niż wcześniej, a co za tym idzie – coraz więcej książek przeznaczano dla tego kręgu czytelników. Nietrudno zauważyć, że tematyka z biegiem czasu również się zmieniła. Współcześnie możemy mówić o pewnym przekroczeniu założonego „tabu”, ponieważ w książkach dla dzieci zaczynają pojawiać się tematy, które wcześniej uznano by za nieodpowiednie. Można tu przytoczyć chociażby fakt pojawiania się osób homoseksualnych w tego typu utworach³.

Zofia Adamczykowa w znakomity sposób podsumowała rozwój literatury dziecięcej: „Wywalczywszy sobie prawo do bycia literaturą piękną, literatura dla dzieci respektowała jednakże – i nadal respektuje – swoje cechy osobne, które między innymi wynikają ze swoich funkcji, jakie winna spełniać, a także ze szczególnych relacji nadawczo-odbiorczych oraz konieczności uwzględnienia perspektywy odbiorcy dziecięcego, którego gusta, potrzeby i aspiracje czytelnicze ulegają ciągłym zmianom, ponieważ on nieustannie «z siebie wyra- sta»” [1, s. 14].

Kategorie, funkcje i gatunki literatury dziecięcej

Zazwyczaj wyróżnia się następujące kategorie literatury dziecięcej:

1. Dydaktyzm, który realizował się w utworach dla dzieci od początku ich rozwoju. Aż do końca wieku XIX był kategorią nadrzędną, ponieważ najważniejszym celem literatury dziecięcej było wychowanie dziecka.
2. Fantastyka, która związana jest z rozwojem inteligencji, a nade wszystko wyobraźni, np. *Gucio zaczarowany* Zofii Urbanowskiej, a potem *Baśń o krasnoludkach i sierotce Marysi* Marii Konopnickiej.
3. Przygoda, np. *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza.
4. Komizm, buduje funkcję ludyczną i zaznacza się niemalże w każdym gatunku literatury dziecięcej, jednak najczęściej w różnego rodzaju wierszach, np. „gdyban- kach” i wylczankach.
5. Bohater rówieśniczy, z którym dziecko może się utożsamiać [1, s. 23–30].

³ Jako przykład można podać postać Albusa Dumbledora, bohatera serii o *Harrym Potterze* (książki na styku literatury dziecięcej i młodzieżowej), który jest dyrektorem Hogwartu, a w trylogii odnoszącej się do uniwersum czarodziejów okazuje się być osobą homoseksualną, co wzbudziło oburzenie wśród dużej liczby osób oraz akceptację wśród innych.

Potrzebę fantastyki przez dość długi czas zaspokajała u dzieci baśń, w której często łączyły się elementy fantastyczne z przygodowymi. Podać tutaj można utwory przywołane w drugim punkcie, ale bardziej współczesnym przykładem będą stale popularne baśnie Disneya. Ich egzemplifikacją jest chociażby, cały czas uwielbiana przez dzieci, książka – *Piękna i Bestia* – w której pojawiają się elementy fantastyczne, niektóre zresztą dość często powielane (wróżka, która zamienia przystojnego księcia w bestię, motyw pocałunku, prawdziwej miłości i przygoda, gdy Bella jedzie sama przez zaśniewany las i atakują ją wilki). Bardziej aktualnym przykładem będą bajki Disneya (uważane za baśnie dnia dzisiejszego) – np. *To nie wypanda*, gdzie również pojawia się motyw fantastyczny (Mei, która zamienia się w czerwoną pandę), element przygodowy (gdy musi znaleźć sposób, aby powrócić do swojej prawdziwej postaci), a nawet dydaktyczno-moralizatorski (ukazanie okresu dojrzewania dziewczynki, która jest buntowniczą nastolatką, aczkolwiek ostatecznie rozumie swoje nieodpowiednie zachowanie).

Według Zofii Adamczykowej różnorakie typy wyobraźni dziecięcej najpełniej są kształtowane za pomocą poezji, która w oparciu o dziecięcy sposób myślenia buduje świat poetycki, stwarzając wspólną płaszczyznę porozumienia między „dorosłym nadawcą” a „niedorosłym odbiorcą” [1, s. 25]. Trudno się z tym zdaniem nie zgodzić, ponieważ liryka nadal pozostaje ważnym elementem dzieciństwa, przejawiając się m.in. w kotysankach czy wylicznankach, a więc towarzyszy dziecku od samego początku. W późniejszym wieku popularne są m.in. rymowanki matematyczne oraz inne wierszyki edukacyjne.

Ważnymi kategoriami literatury dziecięcej są także wspomniane wcześniej: bohater rówieśniczy i komizm. Dzięki nim autor może zbudować więź pomiędzy młodym czytelnikiem a postacią z książki, ponieważ dziecko pragnie naśladować zachowanie swojego rówieśnika i chętnie też przejmuje od niego różne wzorce. W zabawach dziecięcych często można zauważyć, że uczestnicy tej aktywności przybierają maski różnych postaci z bajek i wymyślają swoje własne historie. Jednak według Zofii Adamczykowej najważniejszy składnik literatury dziecięcej stanowi komizm, który „w dużej mierze buduje [...] funkcję ludyczną literatury «czwartej», decydując zarazem o jej atrakcyjności dla młodego czytelnika, który pragnie istnieć w świecie w sposób optymistyczny i radosny, a więc oczekuje literatury pogodnej, wesołej, przesyconej humorem i respektującej reguły hapy [sic!] end’u” [1, s. 71].

Komizm długo pełnił funkcję dydaktyczną, gdzie np. przez wyśmiewanie niektórych przywar pokazywano dziecku, w jaki sposób nie należy się zachowywać (np. *Stefek Burczy-mucha* Marii Konopnickiej, gdzie w negatywnym świetle przedstawiono przechwalanie się). Komizm szybko jednak przestał pełnić rolę dydaktyczną, a zaczął służyć zabawie i kształtowaniu poczucia humoru dziecka. Miał również istotny wpływ na rozwój jego intelektu i wyobraźni [1, s. 74]. Współcześnie komizm pełni kilka innych funkcji, między innymi psychoterapeutyczną, socjalizacyjną i wychowawczą. Uczy on dziecko optymizmu, wzbogaca o różne emocje i rozwija wyobraźnię. Oprócz tego jest także czynnikiem zachęcającym do dalszych kontaktów z książką [1, s. 75]. Także wiele reklam książek (opracowywanych przez wydawnictwa) oraz zajęć przygotowywanych przez biblioteki, aby zwrócić uwagę młodego czytelnika, bazuje na humorze i zaskoczeniu, chętnie też używane są przyciągające wzrok motywy wizualne [szerz. zob. 16; 17; 20].

Wspomniano już o wybranych gatunkach z zakresu literatury dziecięcej, jak baśń (w ramach której można wyróżnić baśń magiczną czy literacką), powieść (np. przygodowa) czy wiersz liryczny. Istotnym jednak gatunkiem, o którym należy napisać, jest kołysanka, towarzysząca dziecku od narodzin i stanowiąca element jednego z najwcześniejszych procesów inicjacji literackiej. Według Jerzego Cieślakowskiego kołysanka to „najstarszy utwór dla dzieci, a jednocześnie pierwsza poezja, z którą spotyka się człowiek. Ma ona rytm i melodię służącą zasypianiu” [4, s. 105]. Buduje pewną intymną więź między usypiającym i usypianym, a dodatkowo od najmłodszych lat oswaja dziecko z poezją. Kołysanka należy do sztuki oralnej, ponieważ bliskie osoby cicho wyśpiewują ją swoim pociechom, stąd też można domyślić się, że wywodzi się z pieśni ludowej. Jej częstym motywem jest kot kojarzony właśnie ze snem i ciepłem (np. kołysanka o dwóch kotkach). I mimo że ta forma powiązana jest na ogół z samymi przyjemnymi i lekkimi treściami (służy w końcu zasypianiu), to niekiedy może być także zaangażowana w „proces ideowego wychowania dziecka, który jest zgodny z obowiązującym w danym czasie modelem wychowawczym (np. *Kołysanka* rosyjskiego poety S. Marszaka, która wpisuje się w nurt literatury propagandowej) [1, s. 116].

Powszechnie dominuje opinia, że literatura dziecięca pozbawiona jest przykrych treści. Nic dziwnego, skoro tradycyjnie przyjęło się sądzić, że literatura dziecięca przez liczne uproszczenia i „przemilczenia”, na przykład w konstrukcji świata przedstawionego czy w dość ogólnej kreacji bohaterów, buduje radosną wizję świata, omijając przykre elementy, przez co prowadzi do zakorzenionego w tradycji przekonania o zwycięstwie dobra nad złem, a zatem nie pełni dla młodego człowieka roli przygotowawczej do życia, w którym niejednokrotnie przyjdzie mu się spotkać z przeciwnościami losu czy nieprzyjemnymi sytuacjami [1, s. 32].

Dobrym przykładem utworów, w których życie nie jest przedstawiane jedynie w kolorowych barwach, są nadal obecne w kanonie lektur książki: Francesa Hodgsona pt. *Tajemniczy ogród*, gdzie autor pokazuje takie problemy, jak osieroczone dziecko czy choroba, a także *Chłopcy z placu broni* Ferenc Molnara, w której dziecko spotyka się ze śmiercią.

Oprócz trudnych tematów, niewygodnych niekiedy dla rodziców, trzeba wspomnieć również o pewnym „tabu”, które przez długi czas istniało w polskiej literaturze dziecięcej i które aktualnie jest przełamywane. Na rynku pojawia się coraz więcej książek poruszających problem transseksualności, homoseksualności czy ciałopozytywności. Można tu wspomnieć np. o pozycji *Mój cień jest różowy* Scotta Stuarta, gdzie chłopiec zauważa, że wszystkie osoby płci męskiej mają cień koloru niebieskiego, a jego jest właśnie różowy (co naprowadza na problem transseksualności). Dużym zainteresowaniem cieszą się również książki Wydawnictwa Moonka, np. *Twoje ciałopozytywne dojrzewanie* dla dziewczynek w wieku 8–12 lat czy wersja dla chłopców – *Twoje ciałopozytywne dojrzewanie*. Dla chłopców w wieku 8–12 lat. Pomagają one dzieciom oswoić się z trudem dojrzewania i pokazać, jak działa ich organizm. Książki zawierają liczne ilustracje, często ukazujące części ciała. Jeszcze kilkanaście lat temu nikt nie pomyślałby, że taka tematyka znajdzie się w literaturze dziecięcej, a jednak ten odłam piśmiennictwa cały czas się rozwija.

Po przywołaniu tych licznych kategorii, gatunków i tematów literatury dziecięcej należałoby wspomnieć o jednej z najistotniejszych kwestii – dwuwymiarowości tekstów, która

jest ważnym elementem zapewniającym literaturze „czwartej” status literatury wysokoartystycznej. Warto przytoczyć słowa Jana Brzechwy, który wyznał, że kiedy pisze dla dzieci, to troszczy się jednocześnie o to, aby czytające swoim pociechom matki się nie nudziły. Literaturę dziecięcą charakteryzuje zatem osobliwe wydłużenie osi komunikacyjnej o tzw. pośrednika, który pojawia się między komunikatem literackim a dziecięcym odbiorcą. Wskazuje to więc na fakt, że nawet jeżeli utwory z zakresu literatury dziecięcej zaistnieją w materialny sposób (książka jako przedmiot), to nadal zachowują one charakter oralny, ponieważ są przedstawiane dziecku przez owego pośrednika, którym mogą być: osoby z kręgu rodziny i najbliższego otoczenia dziecka, nauczyciel przedszkolny, nauczyciel szkolny lub bibliotekarz [1, s. 27–34].

Istnienie roli pośrednika nasuwa kolejny problem: wstępnej interpretacji. Opiekun (rodzic, bibliotekarz, nauczyciel), czytając dziecku, moduluje głos, wykonuje różne gesty, poddaje pewnego rodzaju teatralizacji tekst pisany, a więc sugeruje młodemu czytelnikowi odbiór lektury, który ten z chęcią przyjmuje, ponieważ dopiero poznaje świat. Jednocześnie dla odbiorcy 2–3 letniego każdy tekst odczytywany przez osobę bliską, z którą jest związany w pozytywny sposób (mama, babcia, tata, wujek), będzie z jednej strony przeżyciem o charakterze zabawowym, z drugiej zaś zostanie odebrany jako silne doznanie emocjonalne [21, s. 31].

Przy tym całym wzniosłym akcie lektury nie można zapomnieć, że książka często jest dla dziecka po prostu zabawką. Młody jeszcze nie-czytelnik gniece strony, bada strukturę okładki, ogląda ilustracje. Dlatego też książki dla najmłodszych stają się coraz bardziej wymyślne, gdyż producentom zależy na tym, aby pobudzać zmysły dziecka. Z tego też powodu książeczki te często wydają dźwięki, zawierają różnego rodzaju przyjemne w dotyku materiały czy są wodoodporne, dzięki czemu można się z nimi kąpać. Są nawet takie, które za dotknięciem magicznego ołówka „czytają się same”.

Zauważalne jest więc, że na przestrzeni wieków literatura dziecięca uległa ogromnemu rozwojowi. Od utworów czysto dydaktycznych wspięła się na wyżyny sztuki, niekiedy dościgając książki dla dorosłych. Ten odłam literatury cały czas się rozwija, zarówno jeśli chodzi o tematykę, jak i projekty typograficzne. Różnorodność tematyki i formy książek dziecięcych sprawia, że również biblioteki mogą w najrozmaitszy sposób włączać je do oferty, proponując tradycyjne czytanie bajek, ale również biblioterapię, kółka tematyczne bazujące na książeczkach dziecięcych (np. kółka teatralne, kółka kulinarne itp., gdzie wykorzystywane są odpowiednie pozycje, jak np. książki kucharskie przygotowane specjalnie dla dzieci) czy inne zajęcia kreatywne z książką. Ważne jest także, aby zajęcia te odbywały się w odpowiednio przygotowanej przestrzeni – bezpiecznej oraz przyjaznej, a także kolorowej i inspirującej. „Zmiana postrzegania roli dziecka w dzisiejszym społeczeństwie spowodowała [bowiem] konsekwencje w postaci rozwinięcia infrastruktury, również tej bibliotecznej, przeznaczonej dla małego człowieka” [19, s. 75].

Inicjacja czytelnicza/literacka

Cytując za Joanną Papuzińską, procesy inicjacji literackiej polegają na „przyswajaniu sobie umiejętności zaspokajania swych potrzeb za pomocą książki. Wynikają one z gromadzenia przez dziecko różnych doświadczeń literackich, porządkowania ich i wyciągania z nich wniosków” [12, s. 15]. Człowiek nie przychodzi na świat z zapleczem czytelniczym, a zdobywa je w wyniku funkcjonowania w jakiejś kulturze czy instytucji. Dlatego też pierwsze spotkanie z książką zależne jest od tego, w jakich warunkach dziecko się wychowuje – „potrzeba kontaktów z książką nie powstaje u dziecka samorzutnie, lecz pod wpływem tego, co w języku handlowców nazywa się *demonstration effect*, czyli dopiero wówczas, gdy dziecko z książką się zetknie” [11, s. 33]. Podobny mechanizm możemy zaobserwować jeśli chodzi o bibliotekę – konieczna jest chociaż pierwsza wizyta z opiekunem (rodzicem, nauczycielem etc.), aby dziecko zdało sobie sprawę, że jest to miejsce, które chciałoby odwiedzać.

Małe dziecko nie odbiera książki jako przedmiotu, do którego powinno podchodzić z szacunkiem i ostrożnością. Traktuje ją jako kolejną zabawkę, którą może z łatwością manipulować – z chęcią gniecie kartki, drze je, bierze książeczkę do ust czy stuka o inne przedmioty. Takie zachowanie dziecka doprowadziło do pojawienia się na rynku wydawniczym licznych książek przystosowanych do zabawy. W świetle oferty dzisiejszego rynku wydawniczego ciekawie brzmią słowa Joanny Papuzińskiej, która w 1975 r. za najlepszą serię książeczek dla dzieci uznała serię „lakierowaną” Naszej Księgarni, opisując ją w następujący sposób: „Jest ona drukowana na grubym, sprężystym kartonie powleczonym lakierem [...]. Zawiera dużą ilość ilustracji tworzonych zgodnie z potrzebami wizualnymi maluchów [...]. Są w niej króciutkie teksty o najbliższym otoczeniu dziecka, o najprostszych życiowych czynnościach i sytuacjach, o przedmiotach, z którymi spotyka się na co dzień”. Serię tę scharakteryzowała tak dokładnie, ponieważ uważała ją za wzór książek dla dzieci „przynajmniej do czasu, gdy na rynek nasz wkroczą nowe pomysły edytorskie – książki plastikowe, nadające się do mycia, zawierające ruchome elementy” [11, s. 40–41]. Takie książeczki pojawiły się na naszym rynku wydawniczym już jakiś czas temu, oprócz tego mamy wiele innych nowości: książeczki z elementami na rzepy, wykonane z różnych materiałów czy wydające dźwięki, nie mówiąc już o przewidzianych przez Papuzińską książkach do kąpieli.

Powracając do tematu kontaktu dziecka z książką, warto wspomnieć, że to właśnie pośrednik zazwyczaj decyduje o wyborze utworu, narzuca czas, dynamikę i tempo czytania, a dodatkowo przekazuje dziecku treść utworu nie tylko za pomocą głosu, ale także mimiki i gestykulacji – niczym w jednoosobowym teatrze [12, s. 18].

Czym więc są inicjacje czytelnicze? Przez to pojęcie należy rozumieć „zespół działań wychowawczych świadomych i spontanicznych, prowadzących do wykształcenia u wychowanka potrzeby obcowania z książkami. Celem inicjacji jest zatem kształtowanie motywacji czytelniczych, czyli względnie trwałych pozytywnych nastawień do książki i literatury, połączone z pewnym zasobem umiejętności, pozwalających te potrzeby zaspokajać” [9]. Zatem inicjacje czytelnicze skupiają się na szeregu działań zachęcających dziecko do rozpoczęcia przygody z czytelnictwem.

W związku z tym występuje również pojęcie „dróg inicjacji”. Przyjmując za Joanną Papuzińską – drogi lub strefy inicjacji literackiej stanowią „poszczególne układy kultury, za pośrednictwem których dziecko wchodzi w kontakt z literaturą” [12, s. 26]. W przypadku inicjacji czytelniczych uwagę skupia się na tym, jak poszczególne układy kultury zachęcają dzieci do rozpoczęcia czytania.

Istnieją cztery sfery inicjacji literackiej, a są to: rodzina, instytucja wychowawcza, społeczność rówieśnicza oraz instytucje kultury. Każda z tych dróg zostanie opisana w dalszej części artykułu. Warto nadmienić, że biblioteki stanowią przykład instytucji kultury, które mogą zarówno inicjować czytanie, jak i utrwalac ten nawyk u dzieci i młodzieży. „Powiązanie czytelnictwa z obszarem kultury wydaje się oczywiste. Czytelnictwo jako zjawisko społeczne jest poniekąd częścią kultury, a zarazem tworzy ją i rozwija. Z kolei rozwój kultury zależny jest w dużym stopniu od działalności instytucji z nią związanych, propagujących animację kulturalną, artystyczną, aktywizację czytelniczą oraz integrację społeczną” [10, s. 149].

Rodzina jako źródło inicjacji czytelniczej

Powszechnie uważa się, że najważniejszy etap inicjacji czytelniczej występuje w środowisku rodzinnym. Jeżeli dziecko nie zazna kontaktu z książką i literaturą w domu, to potem będzie napotykało problemy, począwszy od wczesnych etapów edukacji. Według Joanny Papuzińskiej: „niedobór kontaktów słownych powoduje u małego dziecka opóźnienie w rozwoju umysłowym, a także emocjonalnym. Każdy, kto zetknął się z problemem tak zwanej choroby sieroczej, wie, że dzieci wychowywane od niemowlęctwa w sierocińcach, szpitalach, domach małego dziecka rozwijają się wolniej, zaczynają mówić później, nie umieją gaworzyć i uśmiechać się, jeśli nie zapewni im się tego, co bezwiednie daje niemowlęciu każda matka: czułych pogaduszek, uśmiechów, śpiewów, kołysanek, zabawy” [11, s. 34]. Bardzo trudno jest potem pomóc dziecku, natomiast w łatwy sposób można do tego nie dopuścić. Wystarczy, aby rodzice dużo z dziećmi rozmawiali i czytali im książeczki. Badacze literatury dziecięcej uważają, że: „powinnością wszystkich, którym leży na sercu rozwój dzieci, od lekarzy do polityków, powinno być uświadamianie rodzicom tej potrzeby” [8, s. 57]. Aktualnie często można spotkać w poczekalniach lekarskich kąć z zabawkami dla dzieci, wśród których znajdują się książeczki, a dodatkowo lekarze pediatrzy zachęcają rodziców małych dzieci do tego, aby chociaż przez 20 minut dziennie czytali na głos swoim pociechom. Podobne kampanie informacyjne prowadzą również bibliotekarze oraz wielu wydawców literatury dziecięcej.

W okresie niemowlęcym dziecko poznaje świat za pomocą zmysłu dotyku i smaku. Lubi brać przedmioty do rąk i do buzi. Jest to dobry moment, aby wśród wielu różnych zabawek dostarczyć mu pierwsze książeczki, odpowiednie dla jego wieku – są one miękkie, często wykonane z przyjemnego materiału, czasami z plastiku lub gumy (takie tworzywo umożliwi zabranie książeczki do kąpielii) czy materiału odpornego na działanie dziecka. Oprócz tego są kolorowe i obfite w ilustracje. Zwykle charakteryzują się niewielką ilością tekstu, ale to dobrze, ponieważ nie o tekst głównie chodzi w książeczkach dla niemowlęcia.

Najlepszym sposobem jest pokazywanie dziecku ilustracji, a następnie odnajdywanie w najbliższym otoczeniu podobnych przedmiotów i wskazywanie na nie.

Należałoby wspomnieć, że inicjacje czytelnicze na tym etapie nie muszą być związane ze słowem drukowanym, ale raczej mówionym oraz z ilustracją [14, s. 125]. Dlatego też istotne jest zaznajamianie dziecka z kołysankami i piosenkami, w których łączy się melodię, słowo oraz gest, czy z baśniami i wymyślonymi historyjkami. Według badaczy literatury dziecięcej w najwcześniejszych zabawach słownych, połączonych z ruchem, odnajdujemy zarys późniejszych zainteresowań czytelniczych dziecka. W trakcie wspólnej lektury młody człowiek ma do czynienia z różnymi motywami – podróży, przygód, a nawet z opisem niebezpiecznych sytuacji, po których jednak znajduje ukojenie w ramionach mamy, czyli wszystko kończy się wyczekiwaniem happy endem [11, s. 35].

Joanna Papuzińska wymienia trzy nurty rodzicielskiego działania, które pomagają dziecku poznać funkcje książki. Są to:

1. Zapoznanie dziecka z umiejętnością odczytywania znaczeń ilustracji książkowych lub innych. „Czytając” dzieciom pierwsze książki, rodzice raczej nie trzymają się tekstu, a snują opowieści o obrazkach, często wtrącając do opowiadań zdarzenia z życia dziecka czy wspominając o przedmiotach, które je otaczają.
2. Wytwarzanie zażyłości dziecka z tekstem literackim, budzenie wrażliwości na piękno języka i nastrój utworu.
3. Rozumienie układów fabularnych, które odznaczają się zmiennością sytuacji, następstwem zróżnicowanych wydarzeń. Wymaga to od dziecka rozumienia najprostszycch mechanizmów przyczynowo-skutkowych i czasowych. Umiejętność ta pojawia się zazwyczaj na przełomie drugiego i trzeciego roku życia [11, s. 37–38].

Gdy dziecko osiąga trzeci rok życia, akt lektury zostaje włączony w porządek dnia, często zyskując przy tym stałe pory (czytanie książki przed snem czy po obiedzie, gdy rodzic wróci z pracy). Czytanie na głos stanowi dla dzieci w tym wieku pewnego rodzaju rytuał, a dodatkowo jest ważnym elementem rozwoju emocjonalnego. Według Michała Zająca dla odbiorcy 2–3-letniego każdy tekst prezentowany przez osobę bliską, z którą kontakt cechuje się pozytywnymi wrażeniami, będzie z jednej strony ważnym przeżyciem o charakterze zabawowym, z drugiej silnym doznaniem uczuciowym [21, s. 31]. Czynność ta stanowi intymny kontakt między dzieckiem a członkiem rodziny, chociaż często ze strony dorosłych jest ona traktowana jako obowiązek, a nie przyjemność, co jest przykrym zjawiskiem. Ponadto czasami czytanie książki traktuje się jako karę, np. sposób na ograniczenie spotkań rówieśniczych, co jest błędem, ponieważ w taki sposób buduje się negatywny stosunek młodego czytelnika do literatury. Oznacza to również, że inicjacja czytelnicza na najwcześniejszych etapach życia nie została przeprowadzona prawidłowo, ponieważ czytanie książek powinno się kojarzyć z przyjemnością.

W tym też wieku (czasami nawet wcześniej) zaczyna się tworzyć własną „biblioteczkę” dziecka. Wielu badaczy sądzi, że nie powinno znajdować się w niej zbyt wiele książeczek, ponieważ dziecko i tak ma swoje dwie/trzy ulubione pozycje albo dzieli książki w zależności od tego, kto ma je czytać lub kiedy. W praktyce jednak wygląda to inaczej – dzieci dostają

książki w prezencie, po rodzeństwie, po dziadkach, więc biblioteczka dziecka cały czas rośnie. W tym kontekście wyróżnia się dwie funkcje książki – „książka jako produkt jednorazowego użytku” oraz „książka jako dobro trwałe” [12, s. 48]. O książce, jako produkcie jednorazowego użytku, mówi się wówczas, gdy mamy do czynienia ze słabo edytorsko opracowaną publikacją bądź po prostu źle wydaną. Swego czasu książki nie były takie drogie, a dodatkowo często pojawiały się serie, których następne tomy można było kupić za nieduże pieniądze w kioskach. Rodzice wówczas nie przywiązywali wagi do tego, czy dziecko po książce rysuje, drze kartki czy też nakleja naklejki w przypadkowe miejsca. Taka publikacja była po prostu po jakimś czasie wyrzucana. Natomiast książka traktowana jako dobro trwałe to swego rodzaju dobro luksusowe, które często albo jest w rodzinie przekazywane z pokolenia na pokolenie, albo zostało kupione za dużą kwotę ze względu na wspaniałe wydanie czy inne walory. Wówczas taka książka jest chowana przez kogoś rodzica i wyciągana tylko w wyjątkowych sytuacjach. Dziecko nie może jej używać samodzielnie, jedynie ogląda ją, gdy np. mama przewraca strony czy czyta na głos, a po tym akcie książka jest z powrotem chowana.

Podsumowując, inicjacja czytelnicza w kręgu rodzinnym stanowi najważniejszy element budowania pozytywnych kontaktów z książką i z literaturą. Jeżeli potrzeba obcowania z książką nie zostanie zaspokojona na tym etapie, bardzo prawdopodobne jest, że dziecko napotka trudności w funkcjonowaniu w przestrzeni szkolnej. Dodatkowo codzienne czytanie dziecku na głos przynosi wiele pozytywnych rezultatów, m.in. zaspokajają potrzeby emocjonalne, ćwiczy pamięć, uczy wrażliwości na słowo pisane i otaczający świat, rozwija wyobraźnię oraz poprawia koncentrację, a to tylko niewielka egemplifikacja zalet płynących z obcowania dziecka z literaturą. Wniosek jest więc prosty: powinniśmy czytać dzieciom na głos chociaż 20 minut dziennie.

Instytucja wychowawcza jako źródło inicjacji czytelniczej

Pozycję dziecka w rodzinie charakteryzuje jednostkowość, a co za tym idzie – kontakt literacki nastawiony jest na dwie osoby: rodzica czytającego książkę i małego słuchacza – początkującego czytelnika. Nawet jeżeli jest to rodzina wielodzietna, każde dziecko posiada inne obowiązki i przywileje. Natomiast przychodząc do przedszkola, dziecko spotyka się z sytuacją, gdy nie jest już jedynym maluchem, ponieważ otacza go spora grupa rówieśników, a w centrum znajduje się jedna osoba dorosła, początkowo obca dla przedszkolaka. Jest nią oczywiście wychowawca, który w okresie edukacji przejmuje rolę pośrednika między literaturą i książką a dzieckiem. Jego zadaniem jest taka interpretacja tekstu, która „ma przerzucić pomost między sytuacją literacką (rzeczywistością kreowaną) a sytuacją życiową, w której znajdują się dzieci, tak aby ta pierwsza nabrała charakteru wzorcowego w stosunku do drugiej [12, s. 66].

Zmianie ulega nie tylko sytuacja społeczna, ale także sposób obcowania dziecka z książką. Przebywając w przedszkolu, młody czytelnik nie może dowolnie manipulować książeczką, ponieważ jest to własność placówki wychowawczej. Nie może więc rysować po kartkach, gnieść ich czy rwać. Sytuacja czytelnicza zarysowuje się w następujący sposób:

przed grupą dzieci siedzi wychowawczyni, która trzyma książkę i czyta ją na głos, kierując swoje słowa nie do pojedynczego odbiorcy, jak to bywało w rodzinnym kręgu czytelniczym, a do większej liczby dzieci, które nie zawsze są zainteresowane tą czynnością – stąd też w grupie przedszkolnej często dochodzi do masowego rozproszenia, utrudniającego skupienie się dzieciom chcącym słuchać. Dodatkowo kontakt ten jest pozbawiony intymności, która dotychczas była obecna w sytuacji rodzinnej. Akt czytania nie stanowi już swobodnego rytuału. Oprócz tego sama książka zmienia swoją funkcję z zabawki na przedmiot nauki. Dziecko, poza spontanicznym przeżywaniem jej treści, musi oswoić się z faktem, że program edukacyjny obejmuje świadomą i intelektualną refleksję nad wybranymi utworami literackimi, które zaliczają się do kanonu lektur [12, s. 77].

Niestety ogromna większość dzieci, nawet tych lubiących czytać, ma do lektur stosunek negatywny. Irena Koźmińska i Elżbieta Olszewska przytaczają w swojej książce komentarz jednego z uczniów: „Dlaczego lektury szkolne muszą być takie nudne? Dobrze, rozumiem, że jest parę arcydzieł i cudów literatury światowej, które po prostu wypada przeczytać, takie jak np. Pan Tadeusz czy Romeo i Julia, ale czy nie lepiej byłoby wyrzucić kilka zbędnych lektur i na ich miejsce wprowadzić ciekawsze książki, np. przygodowe, które młodzież (i ja) chętnie by czytała? Myślę, że wyszłoby to na dobre wszystkim: nauczyciele mieliby satysfakcję, że zaciągnęli młodych do książek, a my byśmy je chętnie czytali... Przecież to i tak chodzi o naukę lepszego czytania i rozszerzenie zasobu słownictwa. Więc czy nie można tego robić w ciekawszy sposób?” [8, s. 113–114]. I nawet jeżeli nie można zgodzić się do końca z cytowaną wypowiedzią (ponieważ lektury mają przede wszystkim pokazywać uczniom realia epok literackich), to w wielu miejscach trzeba uczniowi przyznać rację. Spis lektur szkolnych wymaga modernizacji i dopasowania do możliwości uczniów, co zresztą dostrzegają bibliotekarze, którzy proponują alternatywną listę lektur w ramach różnych konkursów czytelniczych. Z ciekawszych, warto wspomnieć Wielki Maraton Czytelniczy, uwielbiany przez dzieci właśnie za ciekawy dobór lektur.

Czasami niechęć do czytania wynika z faktu, że dziecko nigdy wcześniej nie spotkało się z utworem literackim w formie zabawy i gdy ma go przeczytać w ramach edukacji szkolnej, kontakt ten zostaje naznaczony poczuciem obowiązku i przymusu. Wracając jednak do przedszkolnej inicjacji czytelniczej, należałoby podkreślić, że lektura nigdy nie jest celem samym w sobie, a wręcz często stanowi punkt wyjścia dla jakiegoś przedsięwzięcia wychowawczego. Najpopularniejsze formy wykorzystywania literatury w przedszkolu to:

- nauka wierszy i piosenek na pamięć;
- zabawy inscenizacyjne oparte o tekst literacki;
- teatryki animacyjne;
- zapoznanie dzieci ze zjawiskami przyrody i społecznymi poprzez literaturę, połączone z następczą zabawą;
- wdrażanie poprzez literaturę nawyków higienicznych i form grzecznościowych [12, s. 63].

W związku z takim użyciem tekstu literackiego w przedszkolu, jest on często przeobrażany, adaptowany stosownie do sytuacji. Niekiedy opiekunki same wymyślają wierszyki,

jeżeli nie znają żadnego utworu wymaganego w danej sytuacji (np. na potrzeby przedstawienia, powitania, podziękowania przed posiłkiem itp.). Zdaniem niektórych badaczy takie „amatorskie” działanie oddala dzieci od prawdziwej literatury, natomiast według innych uczy przedszkolaków kreatywnego myślenia i bawienia się językiem.

Cenne jest to, że w dzisiejszych czasach wiele placówek wychowawczych organizuje różne akcje, których celem jest popularyzacja czytelnictwa wśród dzieci i ich rodziców. Takim projektem jest np. „Mały Miś w świecie wielkiej literatury” zrealizowany w roku szkolnym 2016/2017 przez Miejskie Przedszkole nr 1 im. Misia Uszatka w Częstochowie. Głównym celem projektu było upowszechnianie czytelnictwa wśród dzieci. W związku z tym opiekunowie grup przygotowali misie, które wędrowały po domach przedszkolaków wraz z Dzienniczkiem Podróży, w którym znajdowało się zadanie – dzieci musiały opiekować się pluszakiem, a rodzice mieli obowiązek czytać swoim pociechom na dobranoc. Następnie wpisywano do Dzienniczka imię dziecka, tytuł przeczytanej książki i wykonywano ilustrację, która nawiązywała do przeczytanego utworu. Według źródeł projekt cieszył się ogromnym zainteresowaniem zarówno wśród dzieci, jak i rodziców [7]. Wiele projektów czytelniczych realizowanych w przedszkolach powstaje we współpracy z pobliskimi bibliotekami publicznymi lub szkolnymi. Co ważne, w ramach takiej współpracy dzieci mogą po raz pierwszy odwiedzić bibliotekę i zapoznać się z jej specyfiką, pod opieką znajomych i zaufanych pedagogów.

Czymś nowym i zaskakującym jest z kolei zmiana komunikacji czytelniczej z kręgu rodzinnego na szkolny. Jednak jeśli dziecko było oswajane z książką już od najmłodszych lat, to nie powinno ono mieć trudności z szybkim dostosowaniem się. Kłopoty napotka przedszkolak, który dopiero na tym etapie ma swój kontakt inicjalny z książką. Wówczas będzie on odbierał czytanie jako przymus, co może go zniechęcić do dalszego obcowania z literaturą.

Inicjacja czytelnicza na tym etapie pokazuje dziecku książkę już nie jako zabawkę, a przedmiot pracy. Zadaniem instytucji wychowawczej powinno być, aby kontakt z książką kojarzył się z przyjemnością, a nie przymusem. Różne funkcje książki można pokazać dziecku w zachęcający i przystępny sposób. Również biblioteki, poprzez nieszablonowe i ciekawe zajęcia, mogą na tym etapie zachęcać dzieci do czytania i pokazywać im fascynującą stronę literatury. Nie są one obarczone wymogami edukacyjnymi, tak jak szkoły, i łatwiej jest im się skupić na tych aspektach, które bardziej interesują dzieci oraz są dla najmłodszych źródłem rozrywki i satysfakcji.

Spółeczność rówieśnicza jako źródło wzorców i inicjacji czytelniczej

Idąc do przedszkola czy szkoły, dziecko znajduje się w społeczności rówieśniczej, w której nawiązuje nowe znajomości. Grupa rówieśników staje się dla niego podstawowym środowiskiem, w którym spędza większość swojego czasu. Zbiorowości dziecięce tworzą się również poza placówką wychowawczą – na podwórku, obozach czy koloniach letnich. Takim miejscem może być także biblioteka i kluby czytelnicze, które ta organizuje dla dzieci i młodzieży. Niezależnie od tego, czy społeczność rówieśnicza posiada opiekuna, czy organizuje

się swobodnie (np. podczas zabawy na podwórku), z biegiem czasu zaczynają tworzyć się w niej układy wewnętrzne. Przejawem jej autonomicznego działania jest wytworzenie własnego obiegu kultury, zwanego podkulturą dziecięcą. Czerpie ona z otaczających ją układów kultury to, co jest jej potrzebne, modyfikując te treści i uzupełniając o swoją twórczość [12, s. 85].

Wielką rolę w społecznościach rówieśniczych odgrywają układane przez dzieci teksty i gry słowne – „stanowią one nie tylko gotowe liberetta gier i zabaw ruchowych. Są także gotowymi scenariuszami, matrycami interakcji społecznych, jakie przebiegają w grupie rówieśniczej, mają znaczenie ściśle praktyczne, polegające na ułatwieniu i normowaniu stosunków międzyludzkich w gromadzie” [12, s. 85]. Repertuar każdej z grup wiekowych jest odmienny i przekazuje się go młodszym pokoleniom niczym sztafeta. W zabawach słownych dzieci można znaleźć: rymy dla zabawy, parodie, rymy satyryczne, zagadki, przysłowia, wierzenia i przesady [12, s. 88]. Należy wspomnieć również o takich popularnych formach literackich, jak język tajemny czy złote myśli (zeszyt, gdzie na pierwszej stronie umieszczana jest lista pytań, na które odpowiadają w formie pisemnej znajomi i przyjaciele).

Dawniej dziecięcy repertuar literacki funkcjonował najbardziej aktywnie na koloniach. Duża ilość wolnego czasu, spora grupa dzieci skoszarowana w jednym miejscu i ograniczenie dostępu do środków masowego przekazu stwarzały korzystne warunki do inicjacji czytelniczych i literackich. W tym kontekście można wyróżnić trzy zasadnicze typy komunikacji literackiej:

1. Sytuacja literacka związana z wychowaniem programowym, czyli to, co wynika z oficjalnej pracy wychowawcy z dzieckiem. Do tego zalicza się głośne czytanie, biblioteczkę kolonijną oraz przygotowywanie programów na imprezy artystyczne.
2. To, co wynika ze swobodnej pracy wychowawczej, często nieobjętej przez plan kolonii, improwizowany dla zabicia czasu. Ten typ sytuacji literackiej jest naddany przez opiekunów, którzy posługują się własnym zapleczem czytelniczym.
3. Ostatni typ sytuacji literackiej to dzieci–dzieciom. Obejmuje ona to, co dzieci same przywożą na kolonie, czego uczą się nawzajem od siebie. Mogą być to książki w postaci fizycznej, e-booki i audiobooki, a nawet gry słowne podsłuchane u starszych osób [12, s. 100–101].

Właśnie ten trzeci typ sytuacji literackiej jest najistotniejszy w świetle kontaktów dziecka z książką. Coraz częściej można spotkać się z sytuacją, że to w grupie znajomych dziecko przeżywa swoją inicjację czytelniczą. Gdy na tym polu zawodzą rodzice, którzy nie mają czasu, czy szkoła, która swoim przymusem zniechęca dziecko do czytania, nadzieja pozostaje w rówieśnikach, w których nawyk obcowania z literaturą udało się wyrobić. Niezaprzeczalnie podczas dojrzewania grupa znajomych staje się autorytetem, także w obszarze zwyczajów czytelniczych bądź ich braku. Niestety jak pokazują badania, dzieci i młodzież w czasie wolnym coraz rzadziej sięgają po książkę, a bezpośrednie kontakty przyjacielskie zostają zamienione na kontakt elektroniczny [18]. Zdecydowanie utrudnia to inicjację czytelniczą, uwagę młodych przekierowując na rozrywki dostępne w sieci – gry, media społecznościowe *etc.*

Społeczeństwo rówieśnicze ma to do siebie, że nie jest nacechowane uczuciem przymusu czy ograniczenia. Często rodzice zabraniają swoim dzieciom czytać pewną literaturę, a w szkołach mówi się zazwyczaj o lekturach trudnych, które nie są atrakcyjne dla młodzieży. Według Joanny Papuzińskiej do potrzeb czytelniczych dzieci można zaliczyć „zastępcze przeżywanie lęków, potrzebę drastyczności, grozy, tajemniczości, makabry” [12, s. 106]. Badaczka napisała te słowa w 1988 r., a nadal wydają się one aktualne.

W środowisku rówieśniczym dzieci polecają sobie książki, które rzeczywiście mogą zainteresować kolegę/koleżankę. Opowiadają o nich, pokazują, nawet pożyczają swoje egzemplarze. Możliwe, że ważną rolę w inicjacji czytelniczej stanowi tzw. literatura „young adult”, a więc typ literatury młodzieżowej notujący rosnącą popularność. Porusza ona problemy, z którymi dzieci się spotykają, a niekoniecznie chcą o nich rozmawiać z rodzicami czy nauczycielami.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko, a mianowicie ułatwiony dostęp do różnego rodzaju aplikacji także może mieć pozytywny wpływ na rozwijanie zainteresowań czytelniczych. Dużo mówi się o szkodliwym wpływie Internetu na dzieci, jednak nie można zaprzeczyć, że czasem ma on także pozytywny impakt. Aktualnie na takich portalach, jak Instagram czy TikTok, powstaje coraz więcej kont poświęconych książkom i szeroko rozumianej promocji czytelnictwa. Można powiedzieć, że jest to trend, który od dłuższego czasu można zaobserwować w tego rodzaju aplikacjach. Dzieci oglądają swoich rówieśników, którzy opowiadają w Internecie o książkach i dzięki temu zyskują popularność, dlatego czują się zachęcane do czytania. W końcu na tego typu aplikacjach śledzą treści, które je interesują (nie czytają więc książek z przymusu). Bibliotekarze, widząc ten mechanizm, także zaczynają promować książki oraz całą swoją ofertę w sieci, stosując w tym celu różne media społecznościowe [13].

Podsumowując, można wysunąć wniosek, iż inicjacja czytelnicza możliwa jest w różnych przedziałach wiekowych, jednak im szybciej się ona odbędzie, tym lepiej dla jednostki. Najlepsze warunki dla przyszłego czytelnika tworzy rodzina, która oswaja dziecko już od najmłodszych lat z literaturą i czytelnictwem. Nie jest jednak tak, że jeżeli zabraknie zaangażowania na tym polu, niemożliwym stanie się późniejsze zainteresowanie literaturą. Zadaniu zaszczepienia w dziecku miłości do książek podołać może instytucja wychowawcza, społeczność rówieśnicza, biblioteki oraz działalność zagorzałych czytelników w Internecie. Kiedyś rzeczywiście inicjacja w obrębie kręgu rodzinnego była najistotniejsza, jednak w obliczu dzisiejszego pędu życia nie wydaje się to już takie oczywiste, stąd też istotna rola bibliotek w promowaniu czytelnictwa.

Badania ankietowe dotyczące dróg inicjacji czytelniczej

W okresie od 1 do 27 kwietnia 2023 r. przeprowadzono badanie ankietowe dotyczące dróg inicjacji czytelniczej. W badaniu wzięło udział 56 osób z całej Polski. Głównym kanałem dotarcia do respondentów były media społecznościowe – link do ankiety został

umieszczone na Instagramie i Facebooku. Profil respondenta sporządzono na podstawie odpowiedzi na pytania dotyczące płci i wieku, przy czym w ankiecie wzięło udział znacznie więcej kobiet (82%) niż mężczyzn (18%). Płeć badanych nie miała wpływu na odpowiedzi udzielane w badaniu.

Najliczniejszą grupę stanowiły osoby w przedziale wiekowym 21–25 (44,6%), niewiele mniej ankietowanych zaliczało się do grupy wiekowej w przedziale 13–20 (33,9%), natomiast najmniej liczną zbiorowość stanowili respondenci w wieku ponad 26 lat. Wiek respondentów jest dość istotny, ponieważ uważa się, że dawniej największy wpływ na wyrobienie nawyku czytania u dzieci mieli rodzice, natomiast aktualnie stwierdza się, że drogi inicjacji są różne i wcale rodzice nie muszą być tymi, którzy zaszczepią w dziecku miłość do książek.

Badanie miało na celu odpowiedzenie na pytanie, jaka jest najczęstsza droga inicjacji czytelniczej i czy możliwe jest zaistnienie fascynacji książkami bez udziału kręgu rodzinnego, np. dzięki działaniom szkoły czy biblioteki. Skupiono się również nad problemem dotyczącym nieskutecznej inicjacji, to znaczy, że inicjacja czytelnicza mogła mieć miejsce, aczkolwiek finalnie do niej nie doszło.

Pierwsze i najistotniejsze zarazem pytanie brzmiało: „Czy czytasz książki?” – 82,1% ankietowanych odpowiedziało twierdząco, natomiast 17,9% udzieliło odpowiedzi przeczącej. W dobie nowych technologii, kiedy spada zainteresowanie książką w społeczeństwie, są to niezwykle optymistyczne wyniki [por. 16], choć zapewne część osób nieczytających mogła zrezygnować z udziału w badaniu.

W dalszej części ankiety znalazły się pytania odwołujące się do procesów inicjacji czytelniczej w kręgu rodzinnym. Ważnym było dowiedzenie się, czy osoby ankietowane miały styczność w dzieciństwie z głośnym czytaniem książek przez rodzinę. Aż 76,8% respondentów miało wpisane w harmonogram dnia czas na czytanie z najbliższymi, natomiast u 23,2% rodzice nie przywiązywali wagi do rozwijania zainteresowań czytelniczych.

Uzupełnieniem poprzedniego pytania było badanie stanu czytelnictwa rodziców ankietowanych. Dziecko we wczesnych latach bierze przykład ze swoich rodziców, dlatego często, gdy chce się wyrobić nawyk czytania w swoim potomstwie, opiekunowie pokazują, że sami chętnie obcują z literaturą. Ten rodzaj zachęty wykorzystywało 66,1% rodziców ankietowanych, natomiast 33,9% nie podejmowało takich działań.

Zaskakujące były odpowiedzi na pytanie: „Czy rodzice śpiewali ci kołysanki?” – aż 55,4% respondentów nie miało styczności z matczynym śpiewem w dzieciństwie. Przypomnieć warto, że wielu badaczy potwierdza, iż kołysanki i piosenki dziecięce są uważane za pierwsze – i najważniejsze – spotkanie dziecka z literaturą, które przygotowuje je do późniejszego czytania. Nawet kobietom w ciąży zaleca się śpiewanie swojemu nienarodzonemu dziecku – jest to jeden ze sposobów osvajania potomstwa ze słowem.

Zbadano też stan księgozbioru ankietowanych w dzieciństwie, zadając krótkie pytanie dotyczące tego, czy respondenci posiadali własną półkę z książkami i czy rodzice kupowali im książki. W świetle inicjacji w kręgu rodzinnym jest to niezwykle istotne, ponieważ w ten sposób dziecko oswaja się z książką, a także uczy się szacunku do tego przedmiotu. Wyniki

w tym wypadku okazały się zadowolające – 75% respondentów odpowiedziało twierdząco, natomiast 25% udzieliło odpowiedzi przeczącej.

Kolejna część pytań zawartych w ankiecie dotyczyła wpływu instytucji wychowawczej na inicjację czytelnicze dzieci. W celu zbadania wpływu szkoły na zafascynowanie dziecka książką zapytano respondentów o to, czy w ich szkołach prowadzono akcje promujące czytelnictwo. 78,6% ankietowanych odpowiedziało, że placówki wychowawcze, do których uczęszczali, organizowały takie wydarzenia, natomiast 21,4% badanych w wieku szkolnym nie miało styczności z tego typu akcjami. Podkreślić należy, że bardzo często takie zajęcia czytelnicze uwzględniają książki, które są aktualnie popularne na rynku literatury dziecięcej i młodzieżowej, co dodatkowo zachęca do czytania. Warto też zwrócić uwagę na możliwości współpracy bibliotek ze szkołami, ponieważ te pierwsze mają większe możliwości organizowania ciekawych zajęć z książką niż nauczyciele szkolni oraz szkolni bibliotekarze, którzy w większym stopniu nastawieni są na realizację podstawy programowej.

Następnie próbowano zbadać, jakie uczucia wzbudzały w ankietowanych lektury szkolne, ponieważ stanowią one ważny etap osvajania dziecka z literaturą. Niestety zdecydowana większość respondentów (aż 79%) miała nieprzyjemne doświadczenia z czytaniem utworów obowiązkowych i zdecydowanie stwierdziła, że zniechęcały one do czytania. Tylko 21% zauważyło pozytywny wpływ lektur obowiązkowych na rozwój ich zainteresowań czytelniczych.

Na pytanie „Czy na etapie przedszkola/zerówki uczyłeś/uczyłaś się wierszy, piosenek oraz brałeś/brałaś udział w zabawach inscenizowanych opartych na tekście literackim?” zdecydowana większość (73,2%) odpowiedziała twierdząco. Jak wynika z prac Joanny Papuzińskiej, jest to istotny proces osvajania dziecka z literaturą, dlatego dobrze, że nadal się go praktykuje. Ponadto zauważyć trzeba, że biblioteki, jako instytucje nieograniczone rygorami szkolnymi, mogą proponować różnego rodzaju zajęcia z książką, obejmujące m.in. inscenizacje na podstawie rozmaitych tekstów literackich, lecz także szeroki zakres innych zabaw, które mogą przybliżyć dzieciom w różnym wieku literaturę, także tę spoza tradycyjnego kanonu lektur.

Ważne w inicjacji czytelniczej dziecka jest również głośne czytanie – nie tylko rodziców, ale także opiekuna w instytucji wychowawczej. Okazuje się, że 69,6% ankietowanych doświadczyło w latach ich nauki szkolnej czytania na głos książek przez nauczyciela, natomiast 30,4% udzieliło odpowiedzi, że w ich szkołach opiekunowie nie organizowali tego typu zajęć. Warto zwrócić uwagę, że głośne czytanie jest także elementem oferty usługowej niektórych bibliotek, które zauważają problem braku czasu rodziców i wychodzą naprzeciw ich oczekiwaniom oraz potrzebom dzieci.

Kolejny zestaw pytań zawartych w ankiecie odnosił się do wpływu społeczności rówieśniczej na inicjację czytelnicze dzieci. Pierwsze z nich dotyczyły uczestnictwa respondentów w czasach dzieciństwa w zabawach słownych rówieśników oraz wymyślania razem z nimi różnych historii. Jest to istotne, ponieważ w ten sposób dziecko poszerza swój język oraz zaznajamia się z literaturą „podwórkową”. Wiele rymowanek i zagadek ma swoje korzenie w literaturze dziecięcej, które później są zmieniane i adaptowane przez kulturę dziecięcą. W tym pytaniu aż 75% ankietowanych zaznaczyło, że w dzieciństwie miało do czynienia

z tego rodzaju grami i zabawami. Niestety jak pokazują badania prowadzone wśród współczesnych nastolatków, spędzają oni znacznie mniej czasu razem. Coraz więcej aktywności przenosi się do Internetu, a kontakty sąsiedzkie we wspólnych przestrzeniach (podwórkach, placach zabaw, świetlicach) stają się coraz rzadsze [18].

Następne pytanie skierowano do osób, które brały udział w zimowiskach i/lub koloniach. Jak wspomniano wcześniej, ma to istotny wpływ na funkcjonowanie dziecięcego repertuaru literackiego – kiedyś to właśnie w tym kręgu funkcjonował on najaktywniej. Dlatego też zbadano, czy opiekunowie w wolnych chwilach czytali grupie na głos książki lub uczyli ich nowych piosenek. Odpowiedzi na to pytanie udzieliło 47 ankietowanych, z czego 78,7% zaznaczyło, że nie miało do czynienia z tego rodzaju praktykami na koloniach.

W ostatnich latach skuteczną drogą inicjacji czytelniczej wydaje się polecanie sobie wzajemnie książek w kręgu rówieśniczym – w końcu w wieku dziecięcym i nastoletnim znajomi mają duży wpływ na nasze zainteresowania. Sprawdzone to w przeprowadzonym badaniu. 58,9% ankietowanych potwierdziło, że na etapie szkolnym znajomi zachęcali ich do czytania i polecali im różne książki, ale aż 41,1% nie miało styczności z inicjacją czytelniczą na tej płaszczyźnie.

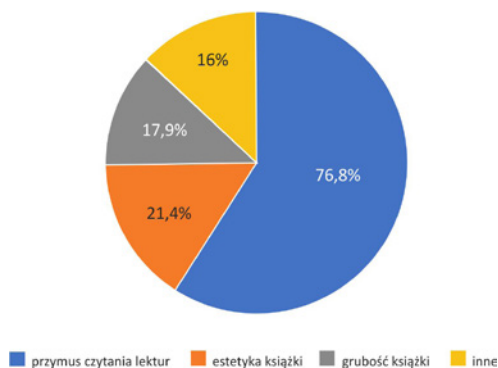
W związku z prężnie rozwijającymi się nowymi technologiami i social mediami zapytano, czy tzw. BookTok i Bookstagram⁴ mogą zainteresować dzieci książką. Mogłoby to stanowić nową formę inicjacji czytelniczej. Aż 82,1% ankietowanych uznało, że jest możliwe, aby publikacje w social mediach zachęcały dzieci do rozpoczęcia swojej przygody z czytaniem.

W celu podsumowania ankiety spytano respondentów, co ich najbardziej zniechęca do czytania (było to pytanie z możliwością odpowiedzi wielokrotnego wyboru). Okazało się, że najbardziej zniechęcający jest przymus czytania lektur – na ten czynnik wskazało aż 76,8% ankietowanych. Na drugim miejscu znalazł się problem estetyki książki (pożółkłe strony, brzydka okładka) – ten fakt zniechęca do czytania 21,4% respondentów, na co powinni zwrócić uwagę bibliotekarze, prowadzący meliorację księgozbioru. 17,9% badanych odpowiedziało, że niechętnie sięga po grube książki. Natomiast 16% ankietowanych zaznaczyło odpowiedź „inne” z możliwością wpisania własnej odpowiedzi (zob. rys. 1). Wśród tych czynników pojawiło się:

- mało interesujący temat;
- dostępność (łatwiej jest coś przeczytać w Internecie);
- słaba redakcja książki;
- trudny język;
- preferowana inna forma wykorzystywania wolnego czasu niż czytanie;
- opis z tyłu książki;
- brak czasu, którego na akt lektury potrzeba znacznie więcej niż np. na obejrzenie filmu.

⁴ BookTok i Bookstagram to nazwa własna społeczności na TikToku i Instagramie, której członkowie nagrywają krótkie filmiki o książkach lub dodają recenzje, tym samym zachęcając do czytania.

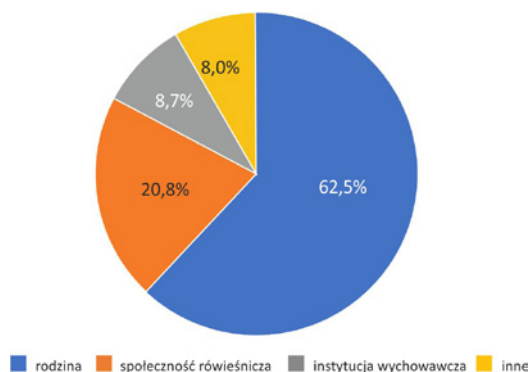
Rysunek 1. Czynniki zniechęcające do czytania



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Na koniec ankiety zapytano respondentów, którzy w pytaniu trzecim (Czy czytasz książki?) odpowiedzieli twierdząco, jaka droga inicjacji czytelniczej ich zdaniem miała największy wpływ na wyrobienie w nich nawyku czytania – rodzina, społeczność rówieśnicza, instytucja wychowawcza czy inne. Aż 62,5% ankietowanych odpowiedziało, że najważniejsza okazała się u nich inicjacja czytelnicza w kręgu rodzinnym. Można stwierdzić, że rodzina jest nadal najistotniejszym środowiskiem, jeżeli chodzi o zaszczepienie w dziecku miłości do książek. Przeanalizowanie pojedynczych odpowiedzi pokazało jednak, że nie zawsze ta droga inicjacji jest skuteczna. W „innych” respondenci udzielili takich odpowiedzi, jak: osobista ciekawość, wszystkie trzy sposoby inicjowania, social media oraz trudno określić (zob. rys. 2). Placówek bibliotecznych nie uznano za miejsca inicjacji czytelniczej, co może być spowodowane dwoma przyczynami: (1) instytucje te, z uwagi na ograniczone środki, mogą adresować swoje zajęcia do starszych czytelników niż dzieci dopiero rozpoczynające swoją „przygodę” z książką; (2) dzieci w tak młodym wieku rzadko jeszcze korzystają z instytucji kultury, bazując na opiece i propozycjach rodziców oraz pedagogów.

Rysunek 2. Źródła inicjacji czytelniczej



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań ankietowych.

Podsumowanie i wnioski

Wyniki ankiety potwierdzają tezę, że najczęstszą drogą inicjacji czytelniczej jest krąg rodzinny. Jednak na podstawie jednostkowych odpowiedzi można zanegować fakt, że rodzinna inicjacja czytelnicza jest zawsze skuteczna, co przez długi czas było uważane za pewnik. Sądzone, że jeżeli zainteresowanie czytaniem miało miejsce w domu rodzinnym, to dziecko na pewno będzie czytać w przyszłości. Osoby, które na pytanie „Czy czytasz książki?” odpowiedziały „nie”, często zaznaczały, że ich rodzice włożyli trud w to, aby zaszczyścić w nich miłość do literatury. Zdarza się też odwrotnie, tj. dziecko może nie mieć styczności z literaturą w domu rodzinnym, a w dorosłym życiu jest zapalonym czytelnikiem. Ta druga sytuacja ma jednak miejsce stosunkowo rzadko. Mało tego, często jednostkowe odpowiedzi wskazywały, że wszystkie trzy drogi inicjacji miały miejsce, a mimo to respondent i tak nie poczuł się zachęcony do czytania książek. Najczęstszymi odpowiedziami na pytanie, co najbardziej zniechęca do czytania, było wskazanie, że inne przekazy medialne są łatwiej dostępne (np. te w Internecie) oraz że respondenci preferują inną formę spędzania wolnego czasu. Nieskuteczność inicjacji czytelniczej do pewnego stopnia można więc tłumaczyć rozwojem nowych technologii i łatwym dostępem do Internetu.

Poza ankietą przeprowadzono również rozmowy z wybranymi osobami. Jedna z nich – matka dwóch synów – wyraziła swoje zdziwienie tym, że mimo stosowania narzędzi inicjacji czytelniczej wobec swoich dzieci – śpiewała im kołysanki, czytała na głos, kupowała książki, sama również obcowała z literaturą – nie przyniosły one oczekiwanego rezultatu. Ostatecznie te procesy okazały się skuteczne tylko u starszego syna, który w dorosłym życiu chętnie sięga po książki. Młodszy natomiast chętniej spędza czas przy grach, po książki nie sięgając wcale. Bywało też na odwrót – rodzice nie przykładali wagi do rozwoju zainteresowań czytelniczych u swoich dzieci, a one i tak ostatecznie otaczały się literaturą, zaprzeczając twierdzeniu, że bez inicjacji czytelniczej w kręgu rodzinnym nie wyrobi się odpowiednich postaw czytelniczych dla przyszłego czytelnika.

Badanie potwierdziło więc założoną hipotezę, że nieskuteczność procesów rodzinnej inicjacji czytelniczej nie wyklucza możliwości zainteresowania się książkami w późniejszych latach. Oprócz tego pokazało również, że pojawiła się nowa, istotna droga inicjacji czytelniczej: social media. Co prawda tylko jedna osoba udzieliła odpowiedzi, że Internet miał wpływ na rozwój jej zainteresowań czytelniczych, to aż 82,1% ankietowanych stwierdziło, że kanały o tematyce książkowej na Instagramie, TikToku czy YouTube są w stanie zachęcić dziecko do czytania. W dobie wciąż rozwijających się nowych technologii możliwe jest, że w przyszłości procentowy udział tych portali w procesach inicjacji czytelniczych wzrośnie.

Co ciekawe, wyniki ankiety pokazały także, że w wielu przypadkach nieczytający rodzice stawiają na rozwój swoich dzieci i sami, mimo swej niechęci do książek, próbują zaszczyścić miłość do literatury w swoim potomstwie.

W ankiecie poruszono również problem lektur szkolnych i niestety odpowiedzi potwierdziły, że zniechęciły one większość respondentów do czytania. Od wielu lat toczą się na ten temat dyskusje wśród badaczy i nauczycieli, którzy również potwierdzają, że kanon lektur powinien zostać zmodernizowany. Owszem, na placówce wychowawczej ciąży

obowiązek wykształcenia młodego obywatela – trzeba go więc zaznajomić z najważniejszymi dziełami narodowymi – ale można również pomyśleć o potrzebach ucznia, którego mamy zachęcić do czytania, i wprowadzić do kanonu lektur utwory, które również są wartościowe, a jednocześnie poruszają bardziej współczesne tematy, bliskie młodemu człowiekowi.

Dzięki badaniu udało się uzyskać odpowiedzi na pytania: jaka droga inicjacji czytelniczej jest najczęstsza i czy inicjacja czytelnicza w kręgu rodzinnym jest rzeczywiście najważniejsza i zawsze skuteczna. Okazało się, że nadal największy wkład w wychowanie przyszłego czytelnika mają rodzice, chociaż wyniki ankiety pokazały, że nie zawsze jest on skuteczny i nie zawsze rodzice są w stanie rozbudzić pasję do czytania w swoich dzieciach. Ponadto podkreślenia wymaga fakt, że bez pomocy osoby dorosłej (rodzica, nauczyciela) młody człowiek nie dotrze samodzielnie do biblioteki. Zatem wydaje się, że potrzebne są z jednej strony ciekawe i inspirujące zajęcia promujące czytelniczość, ale także kampanie informacyjne i reklamowe skierowane do rodziców tłumaczące, jak ważne jest zainicjowanie kontaktu nie tylko z samą książką, ale także z instytucjami z nią związanymi, które w pewnym zakresie mogą odciążyć rodziców oraz zaoferować atrakcyjne formy kontaktu z lekturą.

Procesy inicjacji czytelniczej są bardzo istotne, jeżeli chcemy wychować przyszłego czytelnika. Niezaprzeczalnym jest fakt, że środowisko zewnętrzne ma wielki wpływ na rozwijanie w dziecku zainteresowań czytelniczych – dlatego też stworzono termin dróg inicjacji czytelniczej, do których zalicza się rodzina, instytucje wychowawcze i kulturalne oraz społeczność rówieśnicza.

Wydaje się, że istotnym czynnikiem wpływającym na czytelniczość nie tylko dzieci, ale także dorosłych jest rozwój nowych technologii. W badaniu ankietowym respondenci odpowiadali, że od czytania książki wolą obejrzenie filmu czy przeglądanie portali społecznościowych. Wkład rodziców w wychowanie przyszłego czytelnika może pójść na marne, jeżeli ten zbyt szybko zostanie nauczony korzystania z telefonu czy z laptopa. Obecnie nawet dorośli ludzie mają problem z sięganiem po książkę wobec łatwości korzystania z nowych mediów. Istotny jest również wzorzec rodzica – kiedyś opiekunowie dużo czytali, dzieci widziały więc, jak ich rodzice obcuje z literaturą, natomiast teraz ojciec lub matka coraz częściej siadają do komputera, aby pograć w gry, czego dziecko się od nich uczy.

Z drugiej strony wspomniane nowe technologie czy social media (TikTok, Instagram) mogą obudzić w dziecku/nastolatku chęć do czytania – coraz większą popularność zyskują bowiem profile poświęcone książkom, na których zachęca się do przeczytania jakiejś publikacji. Korzystając z tych portali, dziecko wyrabia w sobie nawyk czytania bez ingerencji rodziców. Można więc mówić o wykształceniu się nowej drogi inicjacji czytelniczej – social mediach.

Podsumowując, wpływ rodziny nadal jest niezwykle ważny, jeżeli chodzi o inicjacje czytelnicze dziecka. W końcu to właśnie w tym środowisku dziecko po raz pierwszy powinno zetknąć się z książką i wyniki przeprowadzonego badania pokazują, że w większości przypadków rzeczywiście tak jest. Udało się jednak potwierdzić, że inicjacja czytelnicza w kręgu rodzinnym nie zawsze jest skuteczna, a jej nieobecność wcale nie determinuje tego, że dziecko w przyszłości nie zainteresuje się książkami. Biblioteka może stanowić alternatywę dla kontaktów z książką proponowanych przez szkołę i dom rodzinny. Przygotowane

w tego typu instytucjach zajęcia mogą być atrakcyjne i prezentować lektury w sposób niezobowiązujący, w większym stopniu zachęcający do czytania niż ograniczona wieloma regulacjami szkoła czy pozbawieni fachowych kompetencji, często zajęci rodzice.

Bibliografia

1. ADAMCZYKOWA Zofia. *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*. Warszawa: Wydawnictwo WSP TWP, 2004. ISBN 83-88278-54-1.
2. BIEGALSKA Alicja, WOJCIECHOWSKA Maja. Zagadnienia współczesnej komunikacji w kontekście zarządzania instytucją biblioteczną oraz potrzeb i zachowań jej użytkowników. Studium teoretyczne. *Zarządzanie Biblioteką*. 2022, nr 1, s. 53–65. ISSN 2081-1004.
3. BYKOWSKI Igor. *Literatura dziecięca w oczach rodziców. Analizy i refleksje*. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, 2019. ISBN 978-83-66165-43-4.
4. CIEŚLIKOWSKI Jerzy. *Literatura osobna*. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1985. ISBN 83-10-08668-7.
5. *Encyklopedia PWN* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <https://encyklopedia.pwn.pl>. Stan z dnia 06.12.2023.
6. HESKA-KWAŚNIEWICZ Krystyna (red.). *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008. ISBN 978-83-226-1714-4.
7. KACZMARCZYK Agnieszka, KUPKA-KUCHARSKA Aleksandra, WALCZAK Iwona, WAWRZAK Barbara. *Rola rodziny w kształtowaniu kompetencji czytelniczych dzieci i młodzieży* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: https://biblioteka.womczest.edu.pl/new/wp-content/uploads/2015/05/rola-rodziny_publicacja.pdf. Stan z dnia 07.03.2023.
8. KOŹMIŃSKA Irena, OLSZEWSKA Elżbieta. *Wychowanie przez czytanie*. Warszawa: Świat Książki, 2010. ISBN 978-83-247-1842-9.
9. NOWACZEK Małgorzata. *Drogi inicjacji czytelniczych dzieci oraz ich wpływ na przebieg nauki szkolnej* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <https://www.profesor.pl/publikacja,1905,Artykuly,Drogi-inicjacji-czytelniczych-dzieci-oraz-ich-wplyw-na-przebieg-nauki-szkolnej>. Stan z dnia 22.02.2023.
10. ORZOŁ Monika, WOJCIECHOWSKA Maja. Czytelnictwo w kontekście analiz i dyskusji nad kapitałem kulturowym i społeczną rolą bibliotek. *Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych*. 2021, nr 2, s. 149–175. ISSN 1426-3777.
11. PAPUZIŃSKA Joanna. *Czytania domowe*. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, 1975.
12. PAPUZIŃSKA Joanna. *Inicjacje literackie: problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1988. ISBN 83-02-00532-0.
13. STĘPIEŃ Justyna. Facebook, Instagram, a może blog? Gdzie promują się biblioteki?. *Zarządzanie Biblioteką*. 2021, nr 1, s. 23–35. ISSN 2081-1004.
14. TRUSKOLASKA Justyna. *Wychować miłośnika książki, czyli czytelnictwo i okolice*. Tychy: Maternus Media, 2007. ISBN 978-83-89701-35-0.
15. TYLICKA Barbara, LESZCZYŃSKI Grzegorz (red.). *Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2003. ISBN 83-04-04606-7.
16. WOJCIECHOWSKA Maja, ORZOŁ Promocja jako instrument marketingu wspierający działania bibliotek w obliczu niskiego czytelnictwa Polaków. Przykłady akcji i działań promujących czytelnictwo. *Zarządzanie Biblioteką*. 2021, nr 1, s. 23–36. ISSN 2081-1004.
17. WOJCIECHOWSKA Maja. Merchandising – wizualna promocja biblioteki. Wprowadzenie do problematyki. *Zarządzanie Biblioteką*. 2011, nr 1, s. 63–85. ISSN 2081-1004.
18. WOJCIECHOWSKA Maja. Organizacja czasu wolnego młodzieży szkolnej w kontekście kompetencji czytelniczych i kontaktu z literaturą. In JASIEWICZ Justyna, ZYBERT Elżbieta Barbara (red.). *Czas przemian – czas wyzwania. Rola biblioteki i ośrodków informacji w procesie kształtowania kompetencji współczesnego człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2014, s. 234–242. ISBN 978-83-64203-23-7.

19. WOJCIECHOWSKA Maja. Strefa dla młodego czytelnika – fizyczna przestrzeń dziecięcych instytucji bibliotecznych. In WOJCIECHOWSKA Maja (red.). *Fizyczna przestrzeń biblioteki*. Gdańsk: Oficyna Wydawnicza Edward Mitek, 2013, s. 75–93. ISBN 978-83-64335-00-6.
20. WOJCIECHOWSKA Maja. Współczesne formy reklamy książki. *Zarządzanie Biblioteką*. 2009, nr 1, s. 97–110. ISSN 2081-1004.
21. ZAJĄC Michał. *Promocja książki dziecięcej. Podręcznik akademicki*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2000. ISBN 83-87629-53-7.